BĄDŹ CO BĄDŹ

IGOR WIECZOREK

Boskie Kule

Pan Bóg rozdawał kule. Czynił to tak umiejętnie, że żaden z obdarowanych nie mógł go na tym przyłapać.

Kupiec sortował banknoty. Kiedy znalazł wśród ich sterty boską kulę, włożył ją w kieszeń i powiedział: „Dotąd byłem człowiekiem majętnym, a odtąd jestem majątkiem." To rzekłszy kazał ogłosić, że wszedł w posiadanie wszechrzeczy.

Następnego dnia rano wzburzony tłum wyległ na place targowe. – Ten wariat kupiec znowu się wzbogacił naszym kosztem! – krzyczeli pyskaci przywódcy, a zebrani wtórowali im ochoczo.

Minister sprawował urząd. Gdy zobaczył na swym biurku boską kulę, ujął ją w dwa palce i powiedział: „Dotąd mogłem bardzo, bardzo wiele, a odtąd sam jestem wielki." To rzekłszy kazał ogłosić, że jego władza jest pełna.

Następnego dnia rano wzburzony tłum wyległ przed budynek Ministerstwa. – Ten minister to szaleniec i despota! – krzyczeli pyskaci przywódcy, a zebrani wtórowali im ochoczo.

Kapłani dzierżyli rząd dusz. Gdy dostrzegli u stóp wiernych boską kulę, zatarli ręce i rzekli: „Dotąd zawsze mieliśmy rację, a odtąd jesteśmy wyrocznią. To rzekłszy kazali rozbić w sercu miasta wielki namiot i umieścić pod nim wszystkie swe relikwie.

Następnego dnia rano wzburzony tłum wyległ na plac przed namiotem. – Kapłani są bardzo fałszywi! – krzyczeli pyskaci przywódcy, a zebrani wtórowali im ochoczo.

W małym domku na przedmieściu mieszkał sobie człowiek Nikt. Odkąd stracił wiarę w swe istnienie, zmienił się nie do poznania. Zmienił się tak bardzo i tak szybko, że w końcu pozostał sobą. Sobą to znaczy – Nikim. Kiedy znalazł u wezgłowia boską kulę, poczuł się rozczarowany.

Następnego dnia rano wzburzony tłum wyległ na podwórko jego domku. – Kapłani są bardzo fałszywi! – krzyknęli pyskaci przywódcy i złożyli dłonie jak w modlitwie. – Pan minister to szaleniec i despota! – dorzucili ochoczo zebrani i zrównali mały domek z ziemią. – Kupiec znowu się wzbogacił naszym kosztem! – skwitowano sprawę zgodnym chórem i włożono człowiekowi kulę w usta.

Pan Bóg rozpędził tłum i skrzętnie pozbierał swe kule. – Dlaczego wciąż czujesz się nikim? – zapytał człowieka ze śmiechem. Lecz Nikt mu nie odpowiedział, bo usta zatkane miał kulą, o której Pan Bóg zapomniał.

■

Stanisław Nyczaj

O Wisławie Szymborskiej

(tryptyk limeryczny)

1.

Szymborska na chmurce pisze wiersz liryczny
dymkiem z papierosa, żeby był magiczny.
Przy tym mruga do kamery,
że to raczej jest limeryk,
do tego szalony, bo tragikomiczny.

2.

Wygodnie Wisławie na tej chmurce małej.
Jest, choć tak niewielka, jej królestwem całym,
blaskiem słońca okolonym,
snem księżyca posrebrzonym,
gdzie na wywiad się wprasza jedyny
wiatr-śmiałek.

3.

Noblistka odmawia bliższych komentarzy
do czasu, co minął i jaki się zdarzy.
Puszcza z dymkiem papierosa
zapytania koło nosa.
Wszystko, co ustalono, akceptując – podważa.

Pieniądz, a cnota umiaru

(Dokończenie ze strony 12)

lat później jego tłumacz Sebastian Petrycy z Pilzna. W wieku XVII, a konkretnie w roku 1605, ukazało się jego polskie tłumaczenie *Polityki* Arystotelesowej, wzbogacone o przestrogi [przypisy do rozdziałów] i przydatki [komentarze-rozprawki], umieszczone na końcu każdej księgi, a także krótkie komentarze zapisane na marginesach. Petrycemu, który był filozofem, medykiem i praktykującym katolikiem było dobrze znane stanowisko zarówno Kościoła jak i starożytnych filozofów. Pisze on[8], że:

– „lichwa jest nieprzystojna [...]. jest to przeciwko przyrodzeniu, aby grosz grosz urodził".
– „przez lichwę nabywamy pieniędzy, gdy pożyczanymi pieniędzmi zysku jakiego dostajemy: od stu złotych bierzemy pięć lub dziesięć".

Interesująca i zaskakująca jest wysokość lichwy podana przez Petrycego. Jak ma się ten procent do naliczanego obecnie w wysokości, która powoduje, że obywatele tracą często nie tylko dorobek całego życia ale i możliwość nawet najskromniejszej ale godnej egzystencji? Co stało się z nami, ludźmi, że tak daleko odeszliśmy od wartości wyznawanych nie tylko przez starożytnych filozofów jak i przez Ojców i Doktorów Kościoła? Tak daleko, że nawet nie zauważyliśmy jak zmienił się nasz sposób myślenia. Tak daleko, że nie pamiętamy [może nie chcemy pamiętać] o tym, że lichwa to problem nie tylko finansowy, ale również filozoficzny i moralny...

Państwo miało być i powinno być wspólnotą obywateli powołaną dla dobra powszechnego[9] W naszych czasach banki stały się instytucjami ponadpaństwowymi. Państwo ogranicza się do pobieranie podatku od rzekomych dochodów z lokat, a przecież obywatele mający lokaty, a więc pożyczający swoje pieniądze bankom, z których te ostatnie czerpią wielkie zyski, otrzymują procent niższy od procenta inflacji. Banki wyzyskują zarówno tych którym pożyczają w formie wysokooprocentowanych kredytów jak i tych od których same przyjmują pożyczki w formie nisko oprocentowanych lokat.

Starożytni cenili umiar, a Arystoteles za najlepszy ustrój uważał taki, który sprzyjał rozwojowi klasy średniej.[10] Historia potwierdziła już nieraz, że źle się dzieje kiedy dochodzi do rozwarstwienia społeczeństwa i w miejsce klasy średniej powstaje mała grupa milionerów i wielka liczba nędzarzy.

Idee, wartości, zasady, umiar i cnoty... Uważane są obecnie za niemodne, niepraktyczne i niepotrzebne, ale czy bez nich ludzkość ma przed sobą jakąś przyszłość?

Warszawa, 20. II 2012 roku

JURATA BOGNA SERAFIŃSKA

Przypisy:

[1] Georg Simmel, *Filozofia pieniądza*, Aletheja 2012 cz. analityczna, r. 3 podr. II, s. 259.
[2] *Biblia Tysiąclecia*, Pallatinum Poznań – Warszawa 1971, Księga Wyjścia 22,24, s. 87; tamże, Księga powtórzonego Prawa 23,20, s. 192.
[3] Mateusz z Krakowa, *O nabywaniu i przekazywaniu dóbr*, Kęty 2011, cz. II, r. I, s. 137: – „przy pożyczaniu nie należy oczekiwać niczego więcej niż zwrot pożyczonej sumy".
[4] Tamże, część II, rozdział I, s. 141 – „o tym mowa w Ewangelii Łukasza, w szóstym rozdziale »bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec«".
[5] Tamże, część II, rozdział II, s. 145: – jeśli chcesz mieć udział w zysku z pieniędzy, winienem również ponosić obciążenie ryzykiem".
[6] Georg Simmel, *Filozofia pieniądza*, Aletheja 2012, cz. Syntez., rozdz. 5 podr. II, s. 449.
[7] Arystoteles, *Polityka,* Ks. I., rozdział 3, „Rola pieniądza", s. 39.
[8] Sebastian Petrycy, *Pisma wybrane,* t. II *Przydatki do Ekonomiki Arystotelesowej* s. 103.
[9] Arystoteles, *Polityka,* Wyd. PWN, Warszawa 2011, tł. Ludwik Piotrowicz, ks. III, s. 93 – „celem jest dobro [...] dobrem w państwie jest sprawiedliwość, sprawiedliwością zaś jest to, co dla ogółu pożyteczne".
[10] Tamże, księga II, s. 57.